

NASZA LUBUSKA

R E G I O N

Wesołych Świąt!

www.naszalubuska.pl · www.lci-lubuskie.pl · www.facebook.com/LubuskieCentrumInformacyjne · www.twitter.com/LCI_lubuskie

Przyglądamy się projektowi budżetu województwa 2023. Na inwestycje będzie 45 proc. ogółu wydatków

str. 5

O zmianie barw klubowych, lękach Kaczyńskiego, nadchodzących wyborach – mówi Jerzy Synowiec

str. 6

D jak doliczony czas gry, K jak karne, Ł jak łączy nas premia, V jak VAR... Alfabet mundialu w Katarze

str. 8

MAMY TO!

Centrum Zdrowia Matki i Dziecka



6

oddziałów klinicznych (w sumie 150 łóżek) mieści się w Centrum Zdrowia Matki i Dziecka

150
mln zł

kosztowała inwestycja, z czego 95 milionów złotych to pieniądze z Unii Europejskiej

2

oddziały (onkologia i intensyw- na terapia medyczna) będą jedynymi takimi w regionie

– Dzisiaj jest naprawdę dobry dzień dla regionu lubuskiego, ale przede wszystkim dla naszych dzieci – podkreśliła marszałek Elżbieta Anna Polak na uroczystym otwarciu Centrum Zdrowia Matki i Dziecka w Zielonej Górze. – Dorośli mogą i powinni potrafić zadbać o siebie. Natomiast o dzieci zadbać musimy my, dorośli. A kiedy przyjdzie choroba – zapewnić im jak najlepsze warunki opieki medycznej.

Marszałek Polak szczególnie dziękowała Kazimierz Kucharskiej-Barczyk, wieloletniej ordynator pediatrii zielonogórskiego szpitala, z którą ponad dekadę temu rozpoczęła starania o poprawę warunków na oddziale. – To była naprawdę bardzo trudna decyzja dla zarządu województwa, dla zarządu szpitala, ponieważ w lubuskiej ochronie zdrowia wcale nie było tak dobrze – nie ukrywała. – Byliśmy najbardziej zadłużeni w Polsce i praktycznie każdy szpital, każdy oddział wymagał wielkich inwestycji w infrastrukturę, sprzęt, dramatycznie brakowało też kadry lekarskiej. A jednak udało się i dzisiaj możemy świętować. Nie byłoby Centrum Zdrowia Matki i Dziecka, gdyby nie nasza obecność w Unii Europejskiej.

Marek Działoszyński, prezes Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze, podkreślał rolę zespołu, który „pracował w czasie wolnym, w godzinach wieczornych”, by centrum zaczęło działać jak najszybciej i jak najsprawniej. – Takie przedsięwzięcia potrzebują bardzo dużo dobrej woli i ludzi, którzy taką dobrą wolą są w stanie przełożyć na wsparcie różnego rodzaju działań. Wypada się tylko cieszyć, bo to duże przedsięwzięcie, bardzo dużo pracy, potrzebny był bardzo sprawny zespół – przekonywał. Mówiąc o standardzie opieki, nieśmiało porównał Zieloną Górę do serialowej Leśnej Góry: – Oby jak najmniej było potrzeby leczenia pacjentów. Ale jeżeli już, to żeby można to było realizować na jak najwyższym poziomie.

Na uroczystości pojawił się także Dariusz Frankowski, wiceprezes Mostostalu Zabrze GPBP. – Jako przedstawiciel wykonawcy mógłbym powiedzieć, ile betonu tutaj wylałiśmy, ile stali zabudowaliśmy albo ile okien zamontowaliśmy. Ale tego nie powiem – zaznaczył. – Bo dla nas ważniejsze jest to, że w Zielonej Górze napotkaliśmy ludzi, którzy byli ukierunkowani na jedną rzecz – na to, żeby ten obiekt powstał.

STR. 3



OD PIĄTKU DO PIĄTKU

Mikołaj zawitał do dzieci polskich i ukraińskich

Na deskach gorzowskiego teatru odbyło się wyjątkowe wydarzenie. Aktorzy zagrali „Opowieść wigilijną” w reżyserii Andrzeja Ozgi specjalnie dla najmłodszych z naszego województwa, zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem społecznym. To około 600 małych Lubuszan.

Oczywiście, po sztuce nie zabrakło Świętego Mikołaja – Sławomir Szenwald, dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie, odnalazł się w tej roli, a pomógł mu wicemarszałek województwa lubuskiego Łukasz Porycki.

W wydarzeniu biorą udział także dzieci z Ukrainy. Organizatorom zależy na integracji najmłodszych uchodźców, na zapoznaniu ich z polską tradycją.

**Łęknica, Kłodawa i Świdnica na czele rankingu**

W Słonsku odbył się Konwent Zrzeszenia Gmin Województwa Lubuskiego. W jego trakcie wręczono nagrody dla najlepszych samorządów w Rankingu Gmin Województwa Lubuskiego. Ranking – pod honorowym patronatem marszałek Elżbiety Anny Polak – po raz kolejny zorganizowała Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej.

W tym roku najlepsza okazała się gmina Łęknica, która została liderem całego regionu i oczywiście wśród gmin miejskich (obok Kostrzyna i Nowej Soli). Drugie miejsce w kategorii liderów zajęła Kłodawa, a trzecie Świdnica.

Na czele zestawienia gmin miejsko-wiejskich znalazły się: Zbąszynek, Słubice i Międzyrzecz, a wśród gmin wiejskich: Kłodawa, Świdnica i Bobrowice.

**Z innowacjami wcale nie jest u nas tak źle**

W Zielonej Górze odbyło się dwudniowe Lubuskie Forum Innowacji. Główne tematy to nowoczesne technologie, zielona gospodarka, zdrowie i jakość życia. Eksperti, przedsiębiorcy oraz samorządowcy przekonywali, że wbrew pandemii i wojny za naszą granicą ten rok nie był zły dla lubuskiej innowacji.

– Zarząd województwa innowacje wprowadził w centralne miejsce swojej polityki. Przygotowano dokumenty strategiczne. W tym roku w konferencjach, festiwalach i webinarach wzięło udział ponad 1200 osób, pojawiło się kilkaset firm, które zawiązały kilkanaście partnerstw – wylicza dr Jerzy Tutaj z Politechniki Wrocławskiej.

Setki milionów euro w prezencie na święta

Podczas zebrania Lubuskiej Rady Rozwoju zarząd województwa podał szczegóły wydawania pieniędzy z Funduszy Europejskich dla Lubuskiego w perspektywie 2021-2027.

– Jest z czego się cieszyć, to trochę taki świąteczny prezent, i to okazały, 915 mln euro – nie kryje satysfakcji marszałek Elżbieta Anna Polak. – To historyczny moment, nigdy tak dużo pieniędzy z Unii nie mieliśmy. Sukcesem zakończyła się także nasza batalia o zwiększenie zasad alokacji o ponad 50 mln euro.

Wszystkie pieniądze zostaną wydane w naszym województwie.

**Społeczeństwo się starzeje, a państwo nie ma pomysłu na politykę senioralną**

Polityka społeczna wobec osób starszych nie odpowiada wyzwaniom – uważa Katarzyna Osos. – Jestem za tym, żeby zreformować funkcjonowanie domów pomocy społecznej – mówi Jakub Piosik.



Adrian Stokłosa
ad.stoklosa@lubuskie.pl

„Na koniec 2020 roku liczba osób w wieku 60 lat i więcej wyniosła 9,8 mln i w stosunku do roku poprzedniego zwiększyła się o 1 proc. Odsetek osób starszych w populacji Polski osiągnął poziom 25,6 proc. Według prognozy GUS liczba ludności w wieku 60 lat i więcej w Polsce w roku 2030 ma wzrosnąć do poziomu 10,8 mln, a w 2050 wyniesie aż 13,7 mln. Osoby te będą stanowiły około 40 proc. ogółu ludności Polski”.

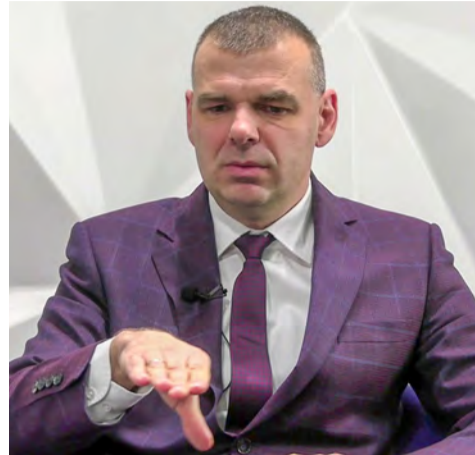
Taki obraz polskiej demografii wyłania się z badań Głównego Urzędu Statystycznego, opublikowanych w 2021 roku. Czy system opieki nad osobami starszymi w Polsce w ogóle istnieje? Czy państwo przygotowuje systemowe rozwiązania w odpowiedzi na prezentowane przez GUS prognozy?

Musimy zapewnić kompleksowe usługi

– Systemowych rozwiązań nie ma – stwierdza posłanka Katarzyna Osos. – Polityka społeczna wobec osób starszych, przyjęta przez rząd w programie do 2030 roku, nie odpowiada tym wyzwaniom. I faktycznie, 9 milionów seniorów – a po 2025 roku ta liczba będzie przecież stale rosła, bo wchodzimy w ten powojenny wyż – jak wskazują eksperci, nie ma zapewnionych odpowiednich warunków do „spokojnej starości”. Dlatego teraz najważniejsze będą takie wyzwania, jak usługi opiekuńcze.

Posłanka dodaje, że eksperci już od kilku lat wskazywali, że należy szczególnie uwagę poświęcić polityce społecznej względem seniorów, jednak ich głos odbijał się od ściany.

– Kilka lat temu prowadzone były badania, które wykazały, że prawie 45 procent ludzi powyżej 65. roku życia nie radzi sobie z pro-



Posłanka Katarzyna Osos i Jakub Piosik, dyrektor Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Zielonej Górze, uważają, że polityka senioralna wymaga poważnych i natychmiastowych zmian



bleмами dnia codziennego, czyli potrzebują wsparcia, niektórzy opieki całonocnej – przypomina parlamentarzystka. – Takich miejsc jest mało, a potrzebni są również asystenci osobiści, których pomocy wiele osób potrzebowałoby na stałe. W wielu gminach brakuje takiej skoordynowanej opieki.

Osos zwraca również uwagę, że problemem pozostaje kwestia finansowania, bo państwo nie widzi w tym momencie potrzeby ponoszenia takich kosztów, nie ma też zwyczajnie pomysłów, w którą stronę zmierzać. Efekt jest jednak taki, że to najbliżsi osób starszych czy schorowanych muszą wziąć na swoje barki ciężar opieki nad nimi, także ten ekonomiczny.

– Cały aktualny system opieki senioralnej jest wyzwaniem, bo w tym momencie, niestety, obciążamy tym rodziny, a nie możemy tych rodzin zostawić samych – podkreśla posłanka. – Musimy zapewnić, wspólnie z samorządami, kompleksowe usługi opiekuńcze. Na ten moment nie realizujemy kompletnie żadnych programów w tej dziedzinie. Rodziny pozostają same z wielkimi problemami. Trzeba to zmienić, zanim będzie za późno...

Zreformujmy domy pomocy społecznej

Jakub Piosik, dyrektor Regionalnego Ośrodka Po-

lityki Społecznej w Zielonej Górze, stwierdza, że przez lata dominował przekaz, że domy pomocy społecznej są tak naprawdę jedynym i najlepszym rozwiązaniem. Jego zdaniem takie podejście było błędem, a dzisiaj powinniśmy iść w innym kierunku.

– Jestem zwolennikiem deinstytucjonalizacji, która polega na tym, że stopniowo zmieniamy funkcję domów pomocy społecznej. Jestem za tym, żeby jak najmniej osób starszych trafiało do DPS-ów, żeby te osoby zostały objęte wspar-

Osoby w wieku 60 lat i starsze niebawem będą stanowiły około 40 proc. ogółu ludności Polski – tak wynika z prognozy GUS

ciem w ramach swojego środowiska lokalnego poprzez usługi opiekuńcze świadczone przez pielęgniarki środowiskowe, żeby jak najdłużej utrzymać tę osobę w swoim domu, w swojej społeczności lokalnej – tłumaczy Piosik.

Uważa zarazem, że najważniejsze w podejściu do potrzebujących seniorów jest wyjście bezpośrednio do nich, a nie zamykanie ich 24 godziny na dobę w czterech ścianach.

– Jestem też za tym, żeby zreformować funkcjonowanie domów pomocy spo-

łecznej, żeby zaczęły realizować swoje funkcje poza własnymi murami. Żeby DPS wyszedł po prostu do gmin, do powiatów, żeby pracownicy świadczyli usługi „na zewnątrz” – dodaje Piosik. – Daleki jestem od stwierdzenia, że powinniśmy zamykać DPS-ów, bo one będą dalej funkcjonować, tylko musimy zrobić wszystko tak, żeby jak najmniej ludzi tam po prostu trafiało.

W jaki sposób można realizować to, o czym mówi dyrektor, gdy jednocześnie państwo nie widzi tych problemów i nie chce finansować zmian? Tutaj mają przyjść z pomocą fundusze europejskie.

– Fundusze europejskie województwa lubuskiego, czyli program, który mamy już przyjęty, zatwierdzony przez Komisję Europejską, docelowo przeznaczają około 29 milionów euro w nowej perspektywie finansowej na świadczenie nowych usług społecznych i zdrowotnych. Właśnie w ramach tych usług społecznych pojawiają się usługi opiekuńcze, co oznacza, że samorządy będą mogły ubiegać się o pieniądze unijne, aby finansować usługi opiekuńcze w miejscu zamieszkania osoby starszej, samotnej, niezależnej czy niepełnosprawnej. Także tu można powiedzieć, że pieniądź europejski jest tym, co powinno załagodzić tę krytyczną sytuację w Polsce – uważa Piosik.

Zatroszczymy się o mamy

Jak zachęcić kobiety do macierzyństwa? Na to pytanie próbowali odpowiedzieć uczestnicy debaty w urzędzie marszałkowskim. „Czesi postawili na żłobki, przedszkola, rozwinięcie funkcji opiekuńczych w szkołach, wsparcie miejsc pracy dla kobiet i nie mają takiego kłopotu, jak my” – można było usłyszeć.

Centrum Zdrowia Matki i Dziecka w Zielonej Górze to sześć oddziałów klinicznych:

- pediatrii ogólnej z wydzielonymi łózkami na potrzeby endokrynologii, hematologii i nefrologii dziecięcej, a także wydzielony odcinek izolacyjno-zakaźny – 52 łóżka (46 pediatricznych i 6 izolacyjno-zakaźnych)
- chirurgii i urologii dziecięcej z łózkami przeznaczonymi również na potrzeby chirurgii noworodka i traumatologii – 30 łóżek
- onkologii dziecięcej – 12 łóżek
- położnictwa z traktem porodowym i salami do cięć cesarskich – 23 łóżka dla matek, 23 łóżeczka dla noworodków, 2 sale do cięć cesarskich
- neonatologiczny, przeznaczony również dla potrzeb patologii noworodka – 15 łóżeczek intensywnej terapii noworodka, 12 stanowisk OIOM
- anestezjologii i intensywnej terapii dla dzieci – 6 łóżek.



„ In vitro powinno być programem ogólnopolskim, wspieranym przez środki budżetowe

Krystyna Sibińska

Pierwsze dziecko przyszło tu na świat 2 listopada, czyli dokładnie w dniu, w którym oddział położniczy przeniósł się ze starego budynku do nowoczesnego centrum. Nikodem miał 54 cm i ważył 3350 g, a szczęśliwą mamą została pani Kornelia z Zielonej Góry.

Przy okazji oficjalnego otwarcia centrum marszałek Elżbieta Anna Polak zaprosiła lekarzy, szefów szpitali, parlamentarzystów, samorządowców do debaty poświęconej zdrowiu. Jednym z zagadnień była polityka społeczna i próba odpowiedzi na



„ Mogę tylko życzyć mamom, żeby łatwiej podejmowały decyzję, mając świadomość, że będziemy lepiej leczyć i w lepszych warunkach

Antoni Ciach

pytanie: Jak zachęcić kobiety do macierzyństwa?

Szpital to tylko jedno z ogniw

W czasie wizyty w centrum, jeszcze przed debatą, zagadaliśmy o to Antoniego Ciacha, dyrektora ds. lecznictwa Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze.

– Sam proces leczenia to jest coś, o czym mamy najmniej chętnie myśleć, bo mają nadzieję, że ich dzieci będą zawsze zdrowe. Ale niewątpliwie kwestia zapewnienia dobrej opieki, łatwiejszego dostępu przy problemach zdrowotnych tych małych pacjentów na pewno ma znaczenie przy podejmowaniu takich decyzji – uważa doktor Ciach. – Mogę tylko życzyć mamom, żeby łatwiej podejmowały decyzje, mając świadomość, że będziemy lepiej leczyć i w lepszych warunkach.

– Jeżeli chodzi o przekonywanie przyszłych mam, żeby szybciej się decydowały, to myślę, że szpital jest tylko jednym z ogniw. To, że będą godziwe warunki leczenia, większa dostępność... Jest jeszcze wiele, wiele innych ogniw – stwierdza doktor Ciach. – Teraz jednak kobiety myślą o swojej karierze również zawodowej, o wielu innych sprawach, a to się wiąże z przedszkolami, ze żłobkami... Z zupełnie inną, całościową, nie tylko medyczną opieką nad dziećmi. Żeby kobiety łatwiej się decydowały właśnie dlatego, żeby szybciej mogły wracać do swojej normalnej pracy i do normalnego funkcjonowania.

Spostrzeżenia te potwierdził Marek Wójcik, ekspert ds. legislacyjnych Związku Miast Polskich, otwierając debatę w urzędzie marszałkowskim. – Czesi nie mają takiego kłopotu, jak my. Oni postawili na żłobki, przedszkola, rozwinięcie funkcji opiekuńczych w szkołach, wsparcie miejsc pracy dla kobiet, wsparcie budownictwa mieszkaniowego – wyliczał.

Wtedy dzietność się zwiększy

Kazimiera Kucharska-Barczyk, wieloletnia ordynator pediatrii zielonogórskiego szpitala, mówiła o „pakiecie dla mam”. – Jeśli będziemy wiedzieli, że matka będzie mogła dłużej opiekować się dzieckiem, że będzie miała zabezpieczenie finansowe, że w razie choroby dziecka nie będzie musiała czekać tydzień na przyjęcie w państwowej służbie zdrowia, że dalej będzie miała perspektywę opieki i rozwoju dziecka w sensie intelektualnym, to wtedy dzietność się zwiększy. To rola państwa, żeby zachęcić systemowymi zmianami, między innymi w służbie zdrowia – wskazała.

– Kobiet w wieku, w którym mogą zachodzić w ciążę, jest mniej. W związku z tym trzeba będzie je zachęcać do tego, żeby miały więcej dzieci niż tylko jedno – zauważył dr Marek Działożyński, prezes Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze. – Co można zrobić? Oczywiście, w ochronie zdrowia to kompleksowa opieka, i to w okresie zanim zajdą w ciążę, czyli postawienie także na badania prenatalne. Realizujemy takie badania ze środ-



„ Kobiet w wieku, w którym mogą zachodzić w ciążę, jest mniej

Marek Działożyński

ków samorządowych, ale wydaje się, że powinny to być środki także rządowe. Kolejny element to być może poszukanie pewnych chorób, które dotyczą kobiety, a które mają wpływ na dzietność. Tutaj identyfikowana jest endometrioza, która dotyczy około 10 procent kobiet, a która jest finansowana 10-krotnie poniżej rzeczywistej wyceny operacji. Szereg procedur, które realizujemy, także jest niedofinansowanych. Kolejna rzecz, która może mieć wpływ: powinniśmy zachęcać kobiety do zachodzenia w ciążę i posiadania dzieci już na studiach. Czy one mają możliwość opieki nad dzieckiem i kontynuacji nauki, czy jednak muszą się decydować na odłożenie tego w czasie? – Nikt nie chce rodzić w momencie, kiedy nie ma komfortu. Nie chodzi tylko o kwestie finan-



„ To rola państwa, żeby zachęcić kobiety systemowymi zmianami, między innymi w służbie zdrowia

Kazimiera Kucharska-Barczyk

sowe, ale też wsparcia w różnych aspektach: żłobki, przedszkola, studia, praca... Natomiast problem podstawowy to liczba lekarzy, pielęgniarek, techników... – podkreślił prof. Dawid Murawa, onkolog ze Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze. I podał liczbę lekarzy przypadających na 100 tys. mieszkańców. W krajach Europy Południowej to 600, a w Polsce – 237, gdy średnia europejska wynosi około 400.

Wsparcie dla in vitro

Na kolejny istotny problem dotyczący macierzyństwa zwróciła uwagę posłanka Krystyna Sibińska z Gorzowa. – Platforma Obywatelska wspiera komitet, który zgłosił inicjatywę, żeby zebrać podpisy pod obywatelskim pro-

jektem finansowania in vitro z budżetu państwa. Przypomnę, że taki program był za naszych cza-



„ Nikt nie chce rodzić w momencie, kiedy nie ma komfortu. Nie chodzi tylko o kwestie finansowe

Dawid Murawa

sów, urodziło się ponad 20 tysięcy dzieci – podkreśliła. – Musimy powiedzieć głośno, co jest zadaniem rządu – i akurat in vitro powinno być programem ogólnopolskim, wspieranym przez środki budżetowe – a co należy do samorządu.

– Dobrze, że jest lubuski program wsparcia in vitro, że Gorzów również ma swój program. Ale samorządy naprawdę mają inne zadania i musi to być program rządowy – przekonywała posłanka Sibińska. – Gdyby to nie było potrzebne, to młodzi ludzie nie staraliby się. To wcale nie jest proste, to jest drogie, to nie jest obojętne dla zdrowia matki, bo musi się wspierać lekami, więc to nie jest kaprys, że chcę mieć dziecko i zrobię sobie zabieg in vitro. To jest najskuteczniejsza metoda leczenia niepłodności, a dzisiejsze społeczeństwo spotyka się z wielkimi problemami w tej kwestii.

– Im wcześniej wykonana prawidłowa diagnostyka niepłodności, tym lepsze podejmowane decyzje kliniczne i większa szansa na pomoc osobom, które nie mogą same uzyskać ciąży – dodał dr n. med. Grzegorz Mrugacz z Kliniki Bocian i pogratulował Lubuskiemu wsparcia dla programu in vitro, bo na 107 zgłoszonych par 96 zostało zakwalifikowanych i mamy 45 potwierdzonych ciąż biologicznych. – To naprawdę bardzo przyzwoity wynik!

Aleksandra Pietruszewska
Dzdzisław Haczek
Szymon Kozica

2022. Tak, to był ciekawy rok

To był ciekawy rok i nie do końca jest to parafraza chińskiego przekleństwa. Owszem, mieliśmy galopującą inflację, dramat za wschodnią granicą, odrzańską katastrofę i pocovidową czkawkę. Ale były też radosne chwile, kolejne inwestycje, kamienie milowe w rozwoju regionu, podnosząca się z kolan służba zdrowia, dopieszczana kultura... Więcej na www.naszalubuska.pl

Był to także rok emocji często całkowicie niepotrzebnych. W powietrzu wisały już przyszłoroczne wybory i polityczni przeciwnicy nieustannie szukali haków i nie wahali się ich użyć. To nic, że z reguły było to strzelanie ślepakami, mimo wyciągnięcia z arsenału ciężkich armat mediów zwanych eufemistycznie publicznymi lub narodowymi. Sprawy gorzowskiego WORD, lubuskiego WUP, nawet zatrucia Odry – były wykorzystywane do niewybrednych, i to często personalnych, ataków. Smutne jest zwłaszcza to, że rządzącym udawało się wykorzystać do bratobójczej walki samorządy...



8 maja euromiasto Gubin/Guben stało się na jeden dzień stolicą Zjednoczonej Europy. Podczas Dnia Europy najczęściej padało słowo „solidarność”. Mimo atmosfery święta i festynu, gdzieś tam pobrzmiwało echo wojny za wschodnią granicą.



Otwarto most w Miłsku. Całość, wraz z dogami dojazdowymi, kosztowała ponad 83 mln zł, aż 80 proc. to fundusze w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego.



Trwa walka o gorzowską kardiologię. Jest 6,5 mln zł samorządowej dotacji, gotowy jest już projekt do Polskiego Ładu na 26 mln zł. Na razie nie ma jednak zgody na środki z planu transformacji dla lecznicy i zgody na kontrakt...



W tym roku odliczaliśmy kolejne dni od początku agresji Rosji na Ukrainę. Mimo że toczona za naszą wschodnią granicą, to była również nasza wojna. Zaopekowanie się milionami Ukraińców, którzy szukali w naszym kraju schronienia, szeroki strumień pomocy, który popłynął z naszego regionu do ukraińskich przyjaciół. W tej dramatycznej sytuacji kolejny raz sprawdziły się samorządy i obywatelskie pospolite ruszenie. Zdjęcia: LCI, lubuskie.pl, naszeslubice.pl



Katastrofa na Odrze odsoniła z jednej strony nieporadność władzy w konfrontacji z sytuacją kryzysową, z drugiej totalny brak kontroli nad gospodarką ściekami. Kolejny raz skuteczne okazały się samorządy i organizacje samorządowe.



W naszym regionie kilkakrotnie pojawili się najważniejsi politycy. Lider PO Donald Tusk pochylał się nad odrzańską katastrofą i sytuacją samorządów. Jarosław Kaczyński z PiS odwiedził Lubuskie w ramach przedwyborczego objazdu. W tym przypadku były spotkania dla wybranych i protesty.



Przebudowa ulic Chrobrego i Mieszka I w Gorzowie dobiegła końca. Po pięciu latach przerwy na tory wróciły tramwaje linii 2 i 3. Całkowity koszt projektu transportowego to ponad 200 mln zł. Tu także dożyła Unia Europejska.

2023. Budżet pod lupą. Czy wystarczy nam na inwestycje?

Autorzy wszystkich samorządowych budżetów mówią o dylematach i ciężkich czasach. Przewidywanie dochodów i kosztów, zwłaszcza w dobie galopującej inflacji, przypomina nieco wróżenie z fusów. Plan finansowy województwa na rok 2023 przewiduje również wzięcie kredytu, ale nawet z jego uwzględnieniem poziom zadłużenia jest bezpieczny. 19 grudnia radni sejmiku zapoznali się z projektem.



Małgorzata Gabrysz
m.gabrysz@lubuskie.pl

Najwięcej pieniędzy w budżecie przeznaczono na infrastrukturę i komunikację – w sumie 382 mln zł.

Pojedziemy i polecimy

Gros środków przeznaczonych zostanie na zwiększenie dotacji dla Przewozów Regionalnych, by przeciwdziałać wykluczeniu transportowemu. Na organizację przewozów kolejowych przypadnie 118 mln zł, a 23 mln zł na okresowe przeglądy taboru. Kolejne 23 mln zł trafią na przewozy autobusowe.

Zarząd regionu na infrastrukturę drogową planuje przeznaczyć 190 mln zł, z czego blisko 125 mln zł to środki na inwestycje. To m.in. rozbudowa dróg wojewódzkich, w tym: w Miodnicy (15,9 mln zł), Stare Strącze – Wschowa (12,1 mln zł) i w Grabiku (4,3 mln zł); budowa III etapu obwodnicy Nowej Soli (20 mln zł), budowa obwodnicy na drodze wojewódzkiej nr 302 w Podmoklach Wielkich jako element dojazdów do węzłów autostrady A2 (20,3 mln zł). Na utrzymanie dróg i mostów zapisano 64 mln zł. W budżecie zabezpieczono też ponad 5 mln zł na zadania związane z rozwojem mobilności rowerowej w regionie.

Pomimo wzrostu, nawet o 150 proc. (!), bieżą-



cych wydatków i konieczności dokładania coraz wyższych kwot do wielu przedsięwzięć, zarząd nie rezygnuje z realizacji zaplanowanych inwestycji. Dlatego zdecydowano o zaciągnięciu kredytu w wysokości 200 mln zł. Pieniądze te będą przeznaczone m.in. na zadania związane z drogami, naprawą taboru kolejowego, Centrum Kompetencji Cyfrowych i Usług Wspólnych (Data Center), modernizacją oddziałów szpitalnych i wsparciem onkologii w Szpitalu Uniwersyteckim w Zielonej Górze oraz rewitalizacją obiektów gorzowskiej lecznicy przy ul. Walczaka. Na ochronę zdrowia w projekcie przyszłorocznego budżetu zapisano niemal

138 mln zł (obecnie 67 mln zł). Oprócz zaplanowanych modernizacji samorząd województwa chce kontynuować termomodernizację kolejnych budynków użyteczności publicznej, w tym szpitali w Ciburzu i Międzyrzeczu-Obrzycach oraz utworzenie Centrum Zdrowia Psychicznego. Zabezpieczono też 0,5 mln zł na kontynuację programu dla mieszkańców Lubuskiego, pozwalającego na leczenie bezpłodności metodą in vitro.

Projekt budżetu zakłada, że do instytucji kultury trafi blisko 60 mln zł, w tym 13,2 mln zł na inwestycje. Na ochronę środowiska zabezpieczono 10,4 mln zł. Na edukację przeznaczono 32 mln zł, a na

szkolnictwo wyższe 3,8 mln zł. Nie zabraknie pieniędzy na stypendia, m.in. dla przyszłych lekarzy, pielęgniarek i położnych oraz psychologów klinicznych. Zarząd województwa zaplanował dla nich 2,3 mln zł. Na sprawy społeczne w projekcie zapisano w sumie 40 mln zł, w tym 3,5 mln zł na stypendia dla najzdolniejszych uczniów i tzw. zawodowców.

Z ponad 40 mln zł przeznaczonych na promocję aż 27 mln zł przypada na promocję województwa lubuskiego poprzez loty. Rozwój połączeń lotniczych z Babimostu to jeden z priorytetów samorządu. Działania przynoszą skutek, bo rok 2022 okazał się rekordowym dla lotniska (z po-

łączeń skorzystało blisko 40 tys. pasażerów). Trwają rozmowy z rządem na temat wykorzystania lotniska do celów obronnych. Lubuskie będzie się też promować poprzez produkty regionalne. Kwota, jaka została zapisana na ten cel, to 4 mln zł.

Rezerwa i kredyt

W przyszłorocznym budżecie 57 mln zł przeznaczono na budowę Parku Technologii Kosmicznych w Nowym Kisielinie oraz na powstający obok biurowy budynek pasywny – 54 mln zł.

W strukturze dochodów województwa największą pozycją w budżecie są wpływy z udziału w podatku CIT – 226 mln zł, a z udziału w podatku PIT – 36 mln zł. Projekt zakłada, że subwencja ogólna wyniesie 222 mln zł, subwencja na drogi – 36 mln zł, natomiast dotacje celowe z budżetu państwa i Unii Europejskiej – 282 mln zł. Pozostałe dochody regionu to rządowy fundusz Polski Ład – 35 mln zł oraz wpływy z usług i ze sprzedaży mienia – 46 mln zł.

Poziom zadłużenia województwa na koniec przyszłego roku ma wynieść około 361 mln zł, co stanowi tylko 41 proc. dochodów ogółem w budżecie. Rezerwa ogólna na 2023 rok została określona na 9,4 mln zł, natomiast celowa – na 9,6 mln zł.



Elżbieta Anna Polak
marszałek województwa

To budżet trudny, ale możliwy do realizacji własnymi siłami, bo niestety wciąż nie mamy środków z KPO i Funduszu Spójności. W związku ze wzrostem kosztów energii zadbamy o wydatki bieżące, ale nie kosztem inwestycji. Dlatego zdecydowaliśmy o zaciągnięciu 200 mln zł kredytu. Będzie przeznaczony m.in. na ochronę zdrowia i przeciwdziałanie wykluczeniu transportowemu. Zaplanowaliśmy też stypendia dla przyszłych lekarzy, najzdolniejszych uczniów czy psychologów klinicznych.



Alicja Woźniak
skarbnik województwa

Deficyt, owszem, jest duży – 239 mln zł, z tego planowany kredyt 200 mln zł, a 39 mln zł to wolne środki. Mamy też nadwyżkę operacyjną 30 mln zł. Sytuacja może się ułożyć z korzyścią dla nas: zarówno w 2021 roku, jak i w tym kredyty też były zaplanowane, ale jednak nie zaciągnęliśmy ich. Dlatego na rok 2023 kredyt na pokrycie deficytu budżetowego możemy wziąć. Tymczasem dziś, przy tak galopującej inflacji i prowadzonych licznych inwestycjach, trudno od tego uciec.

BUDŻET 2023

Dochody: 882 mln zł

- 226 mln zł – CIT
- 36 mln zł – PIT
- 222 mln zł – subwencja ogólna
- 36 mln zł – subwencja na drogi
- 282 mln zł – dotacje celowe z budżetu państwa i Unii Europejskiej

- 35 mln zł – Polski Ład
- 46 mln zł – pozostałe źródła

Wydatki: 1,121 mld zł

- 501 mln zł – majątkowe:
- 153 mln zł – transport i łączność
- 116 mln zł – ochrona zdrowia
- 96 mln zł – administracja publiczna (w tym budynek pasywny – 54 mln zł)

- 57 mln zł – Park Technologii Kosmicznych

621 mln zł – bieżące:

- 118 mln zł – organizacja przewozów kolejowych
- 27 mln zł – promocja województwa przez organizację lotów
- 6,5 mln zł – stypendia (m.in. dla przyszłych lekarzy, psychologów klinicznych, najzdolniejszych uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych)

Deficyt: 239 mln zł

- 200 mln zł – kredyt (m.in. na zadania drogowe i transportowe, modernizację onkologii w Zielonej Górze, rewitalizację szpitala w Gorzowie, Park Technologii Kosmicznych, budynek pasywny)
- 39 mln zł – wolne środki

Inwestycje: 501 mln zł

To 45 proc. ogółu wydatków.

Synowiec: Te **wybory** są najważniejsze

Z gorzowskim radnym Jerzym Synowcem rozmawiamy o zmianie barw klubowych i przystąpieniu do Platformy Obywatelskiej, o lękach Jarosława Kaczyńskiego, nadchodzących wyborach i przyszłości ruchów lokalnych.

Panie radny, panie mecenasie... Zmienił pan klub w radzie miasta. Skąd ten transfer?

Pewna formuła wyczerpała się. Kocham Gorzów to był ruch społeczników, ludzi dbających o interesy miasta. Z polityką nie mieliśmy nic wspólnego. Za mniej niż rok w Polsce odbędą się wybory parlamentarne i trzeba będzie się określić politycznie. Kocham Gorzów w tych wyborach udziału i tak by nie wziął. Marta Bejnarowicz i Krzysztof Kochanowski wybrali Polskę 2050, konkretną partię, założyli koło na północy województwa, czyli podeszli do tego formalnie. Dowiedziałem się o tym z telewizji. Gdy dwie z trzech osób weszły w buty polityczne, to ja mogłem być tylko kwiatkiem do kożucha. Uznałem, że ja też wstąpię tam, gdzie jest mi najbliższe, gdzie jest siła poli-

tyczna, która może w przyszłych wyborach coś zdziałać. I zadeklarowałem się jako członek PO.

A klub Kocham Gorzów nadal istnieje?

Będzie istniał w tym sensie, że tworzący go ludzie będą istnieli. Będziemy robili to, co robiliśmy do tej pory, a więc zwracali uwagę na sprawy miejskie, na sprawy społeczne, na estetykę. Partie polityczne nie będą się tym przecież przejmowały tak bardzo, ani ta Szymona Hołowni, ani Platforma.

W kontekście wyborów parlamentarnych ruchy miejskie mają mniejszą rangę...

Ruchy lokalne miały znaczenie, mają i pewnie będą miały, ale raczej między wyborami, ponieważ nie są w stanie stworzyć jednej platformy politycznej,



Mec. Jerzy Synowiec

ogólnopolskiej. Zajmują się przecież tak różnymi sprawami, to są tak różni ludzie, o różnych poglądach politycznych... Kocham Gorzów, który skupiał mnóstwo wspaniałych osób, zdobył zaledwie trzy mandaty. Dla wyborców ważne są przede wszystkim barwy polityczne.

Kiedy czytamy prasę, zwłaszcza narodową, kiedy słuchamy narracji płynącej

z gorzowskiego magistratu, to kraj i miasto są krainami miodem i mlekiem płynącymi, a ciężarówki pieniędzy z Polskiego Ładu jadą do Gorzowa...

Te wybory są najważniejsze od 33 lat. To wybór między tym, czy będziemy nadal częścią demokracji europejskiej, idącej do przodu, otrzymującej ogromne pieniądze z Unii, czy też z UE, jak to mówi prezes PiS, czy trzeba będzie wyjść. Z drugiej strony jest partia polityczna ewidentnie prosijska, czyli Konfederacja. Jeśli te siły się połączą, czeka nas to samo, co spotkało mieszkańców Ukrainy, czyli wizyta sąsiada rosyjskiego. Myślę, że dlatego trzeba poprzeć ugrupowania proeuropejskie. Słyszmy, że Komisja Europejska tylko jednego dnia potraciła nam za brak wykonywania pewnych decyzji TSUE 30 mln euro, czyli 150 mln zło-

tych. Przecież to są pieniądze, które tracimy w bardzo głupi sposób i tak bardzo szkodliwy, że właściwie komentować tego nie można.

Tymczasem część pieniędzy z budżetu państwa płynie na kordon ochraniający wizyty prezesa...

To są rzeczy trudne do wyobrażenia, to jest lęk, obawa, fobia, uprzedzenie i zwykły ludzki strach. Widziałem to, co się działo w Nowej Soli, kordony policji, odgródzone ulice, funkcjonariusze z tarczami, setki policjantów, no i ci nowożeńcy, którzy są przywożeni z okolicznych gmin. Była taka sytuacja, że na widowni był jeden człowiek w wieku poniżej 70 lat. Reszta to okoliczne DPS, domy starców. Pokazuje to afrykańską głupotę. Jeżeli chcesz porozmawiać, jeśli chcesz się ucziwie dowiedzieć, co ludzie myślą i mówią, to

spotkaj się z tymi, którzy przychodzą spontanicznie, a nie z jakimiś wybranymi, w których imieniu odczytuje się pytania, które nic nie znaczą. To bardzo smutne, zwłaszcza że polega w dużej części na antagonizowaniu społeczeństwa.

Trzeba strzec wyborów, potrzebny jest specjalny dozór w komisjach wyborczych?

Nikt nigdy nie kwestionował jakości wyborów, uczciwości, jeśli nawet się zdarzyło, że jakiś pijany człowiek został dopuszczony do urny, to są zdarzenia bez znaczenia w skali kraju. Tworzenie jakichś korpusów ochrony wyborów, może spowodować zamieszanie lub niepewność tego, co się wydarzyło. Jeżeli nawet komuniści się nie bali w 1989 zorganizować wyborów, to czego my się mamy bać?

Katarzyna Kozińska



Niechaj spełnią się życzenia
W każdej sieni dobro wita,
W czas Bożego Narodzenia
Radość, pokój – niech rozkwita

Świąt rodzinnych i spokojnych.
Niech nowy rok 2023 da nam zdrowie,
niegasnącą miłość najbliższych
i życzliwość innych ludzi

Wacław Maciuszonek
Przewodniczący Sejmiku
Województwa Lubuskiego
z Radnymi

Elżbieta Anna Polak
Marszałek
Województwa Lubuskiego
z Zarządem

Siedem chudych lat

PiS rządzi już siedem lat, ale wciąż nie rozumie dwóch prostych rzeczy. Po pierwsze, że są na świecie sprawy, na które Kaczyński nie ma wpływu, choć udaje, że ma. Np. płodność Polek. Po drugie, że są na świecie sprawy, na które Kaczyński ma wpływ, choć udaje, że nie ma. Np. bieda i drożyzna.



Michał Iwanowski
m.iwanowski@lubuskie.pl

Rządy PiS to siedem chudych lat, jak w biblijnej przypowieści. Stary Testament opisuje sen faraona o siedmiu tłustych krowach, które wyszły z Nilu i pasły się beztrudnie wśród sito- wia, dopóki z Nilu nie wyszło siedem brzydkich i chudych krów, które pożarły krowy tłuste. Ale te, które je pożarły, były nadal tak samo chude jak wcześniej. Wtedy faraon się przebudził. „Rano faraon, zaniepokojony, rozkazał wezwać wszystkich wróżbitów egipskich oraz wszystkich mędrców i opowiedział im, co mu się śniło. Nie było jednak nikogo, kto by umiał wytłumaczyć faraonowi te sny” (Księga Rodzaju, 41.8). Dopiero Józef wytłumaczył faraonowi, że krowy tłuste to lata obfitości, a krowy chude to lata biedy. I że lata chude niszczą dorobek lat poprzednich.

Ta biblijna alegoria ma swój odpowiednik jako żywo w polskiej polityce. Faraon Kaczyński śni o potędze i obfitości, ale kiedy na chwilę się budzi, to wokół chude krowy pożerają krowy tłuste. Nad krajem przetaczają się kolejne pla-

gi egipskie: światowa pandemia, wojna na wschodzie, galopująca inflacja i ignorancja rządzących. Krowy chude, mimo że żarłoczne, dalej są chude. Tak jak portfele Polaków: coraz więcej w nich pieniędzy, ale coraz mniej wartych. Lecz nikt z dworu Kaczyńskiego nie śmie mu wytłumaczyć, że źle się dzieje. Dwór woli usypiać Kaczyńskiego

Kaczyński wciąż śni o tłustych krowach. A na jawie chude krowy pożarły tłuste, choć dalej są tak samo chude, a na dodatek – nie mają już czego jeść

jego ulubioną propagandą. Niech dalej śni o tym, na co i tak nie ma wpływu. A krowy chude dalej się sycą, póki czas...

Tyle metafor, teraz konkret.

Ekonomista prof. Bogusław Grabowski wyliczył, że w roku 2015, przed przejęciem władzy przez PiS, dług publiczny Polski wynosił 950 mld zł, natomiast

– na podstawie przedłożonych przez rząd danych do Eurostatu – jesienią 2023 dług publiczny będzie wynosił... 1 bln 750 mld zł. „Oznacza to, że w ciągu siedmiu lat PiS zadłużył kraj prawie tak jak wszystkie pozostałe rządy przez 25 lat razem wzięte” – konstatuje Grabowski na łamach „Gazety Wyborczej”.

Jak to możliwe, że partia, która do tego doprowadziła, nie odchodzi w niebyt, a wręcz bryluje w sondażach? Są różne teorie na ten temat, a jedną z nich jest zasada zbiorowej iluzji nominalnej, której ulegają wyborcy. Przykładem są emeryci – twardy elektorat PiS. Zamiast waloryzować emerytury i zwiększać emerytom świadczenie, PiS wypłaca im trzynaste i czternaste emerytury, a w ramach kampanii wyborczej zapowiada piętnaste...

Emerytom większe świadczenia się należą. I to bez niczyjej łaski, bo sami sobie na nie zapracowali. To oczywiste. Tyle że otrzymując większe świadczenie co miesiąc, emeryt mógłby zapomnieć, kto je zwiększył, dlatego PiS, zamiast waloryzować świadczenia, woli dwa razy w roku dorzucać np. po 1 tys. zł więcej.



Zamiast waloryzować emerytury i zwiększać emerytom świadczenie, PiS wypłaca im trzynaste i czternaste emerytury, a w ramach kampanii wyborczej zapowiada piętnaste... Fot. Pixabay

Emeryt wtedy wie, od kogo je dostał, zwłaszcza że towarzyszy temu propaganda sukcesu w narodowych mediach. Poza tym raz wypłacona duża suma wydaje się większym świadczeniem niż jeszcze większa, ale wypłacana częściej, po trochu. Iluzja nominalna.

Emeryci to grupa demograficznie rosnąca wskutek starzenia się społeczeństwa. W związku z tym Polska zderzy się z brakiem zastępowalności pokoleń. Ta sytuacja ma dwa zasadnicze skutki. Pierwszy jest taki, że rosnące wydatki państwa na emerytury (bo składki na ZUS już nie wystarczają) kumulują dług publiczny na niespotykaną

dotąd skalę. Drugi skutek jest taki, że emeryci, mimo że całe życie pracowali na swoje świadczenia i powinni żyć za swoje składki, przechodzą na garnuszek państwa i uzależniają się od zagrywek populistycznych partii, które wprowadzają ich w zbiorową iluzję.

Osobnym problemem jest iluzja, w której tkwi Kaczyński. Po pierwsze udaje on, że ma wpływ na depopulację kraju i dietność Polek, że potrafi temu przeciwdziałać, podczas gdy program socjalny 500+ niczego po siedmiu latach nie zmienił. Po drugie, udaje on, że nie ma wpływu na inflację i drożyznę, że to вина wojny i pandemii,

podczas gdy lista jego grzechów przeciw ekonomii nie ma końca: rozdęte wydatki na koszt przyszłych pokoleń (m.in. Polski Ład), marnotrawstwo publicznych pieniędzy (m.in. wybory kopertowe), irracjonalne i drogie inwestycje (m.in. przekop mierzei), do tego niekompetencja Glapińskiego, ignorowanie głosu specjalistów i tłamszenie przedsiębiorczości...

Kaczyński wciąż śni o tłustych krowach. A na jawie chude krowy pożarły tłuste, choć dalej są tak samo chude, a na dodatek – nie mają już czego jeść.

Nie ma co liczyć, że ktoś Kaczyńskiego obudzi. Obudzić się musi suweren.

Zakola i meandry. Młodzi to zdziwieni



Andrzej Flügel

Pan Bogdan pomyślał, że dzisiejsze młode pokolenie, któremu zazdrości właśnie tego, że jest młode, patrząc na to, co wyrabia obecna władza, ma jednak gorzej. Dla nich wygibasy, numery i obłudne teksty wygłaszane przez rządzących są czymś nowym, co każe wątpić w zdrowy rozsądek tych, którzy je robią i uzasadniają.

Dla pokolenia pana Bogdana takie głupstwa, jak teksty największego obecnie komedianta elit, czyli prezesa banku na-

rodowego, o tym, że był w sklepie i ze zdumieniem odkrył, że chleb i masło wcale nie są tak drogie, przypominają głupstwa wygadywane przez ministrów czy sekretarzy z czasów komuny. Opowiadali oni, że kraj, który był już na skraju przepaści gospodarczej, ma się dobrze. Dla pana Bogdana wywiad na kolanach z prezesem partii rządzącej, przeprowadzony przez lokalną redakcję po gospodarskiej wizycie tegoż, nie jest niczym nowym, bo przez lata podobne wywiady robiła „Trybuna Ludu”. Młodzi pewnie mogą być zaskoczeni, nazwą to obciachem. Pan Bogdan wrzuci ramio-

nami. Już się takich wywiadów naczytał. Podobnie jak z awansem za zasługi do Banku Światowego byłego prezesa telewizji. Pewnie, że to numer, ale nic nowego. Kiedyś władza dawała kopa w górę wiernym miernotom albo zbyt brykającym aparatczykom. A napuszona gala koncertu medialnego wykupionego przez państwową firmę w celu podporządkowania sobie lokalnych dzienników? Podczas niej nagrodzono owego prezesa komedianta, a laureatami byli ministrowie albo spółki skarbu państwa, a jeśli samorządowcy, to popierający władzę. Młodzi mogą się złościć, że takiej ustawki jeszcze nie widzieli. Pan Bogdan i jego pokolenie, które przeżyło Front

Jedności Narodu i podobne akcje, może tylko powiedzieć, że wszystko już było...

Podobnie jest, kiedy słyszy młodych ludzi komentujących awanse i wciąganie na dobre posady wiernych miernot i nagradzanie „pożytecznych idiotów” wspierających władzę, którzy w momencie, kiedy zacznie się chwiać, zaraz zmieniają front. Pan Bogdan to wszystko pamięta, więc mówi tym narzekającym znany slogan: „młodzi to zdziwieni”.

Powoli kończy się rok 2022. Może w kolejnym właśnie młodzi, wsparci doświadczeniem i wiedzą starszych, wreszcie coś w tym kraju zmienią, usuwając nieudaczników, obłudników i szkodników. Oby...

Mundial, mundial i po...

Argentyna piłkarskim mistrzem świata 2022! W finale mundialu w Katarze pokonała po serii rzutów karnych Francję 4:2 – po 90 minutach było 2:2, a po dogrywce 3:3. Brąz dla Chorwacji, która zwyciężyła Maroko 2:1. Polska odpadła w 1/8 finału.



Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

A jak Argentyna. Tytuł mistrzowski trafił w dobre ręce, a Lionel Messi spełnił swoje największe marzenie. Warto przypomnieć, że złoci medaliści rozpoczęli turniej od porażki z Arabią Saudyjską.

B jak bramkarz Wojciech Szczęsny. Najlepszy spośród reprezentantów Polski. Obronił oba rzuty karne, w tym jedenastkę Messiego. Szkoda tylko, że nie mógł jeszcze wspomóc kolegów w ataku...

C jak Chorwacja. Finalista poprzedniego mundialu znów sięgnął po medal – brązowy, choć można mieć wrażenie, że tym razem wynik był lepszy niż gra. Źle to wyglądało zwłaszcza w półfinale z Argentyną. Ale ważne, jak się kończy.

D jak doliczony czas gry. W kilku meczach mieliśmy istne szaleństwo pod tym względem. Byliśmy świadkami bramek w minutach: 90+13, 90+11, 90+9 czy 90+8. Ciekawostka: poło-

wę z tych goli strzelił Iran.

E jak eksperci. Za takich powinni uchodzić dziennikarze komentujący mecze. Ale niektórzy nie sprawdzili, co decyduje o miejscu w grupie przy równej liczbie punktów, bramek... I pletli straszne bzdury.

F jak Francja. Obrońcy tytułu i godni rywale Argentyny w finale. Ze stanu 0:2 w minutę wyciągnęli na 2:2, a w dogrywce z 2:3 na 3:3. Dodajmy, że na mundialu musieli sobie radzić bez Karima Benzemy.

G jak gospodarz. Chyba nikt nie ma wątpliwości, że Katar nie powinien być organizatorem mundialu. No, ale tak samo nikt nie ma wątpliwości, że szefem światowej piłki nie powinien być Gianni Infantino.

H jak hat trick. Takim wyczynem popisało się dwóch piłkarzy. Portugalczyk Goncalo Ramos strzelił trzy bramki w meczu 1/8 finału ze Szwajcarią, a Francuz Kylian Mbappe – w finale z Argentyną.

K jak karne. Zwłaszcza te w wykonaniu Roberta



Wojciech Szczęsny pokazał, że w swoim fachu jest jednym z najlepszych na świecie. Ale sam bramkarz meczu nie wygra... Fot. Łączy nas piłka/Facebook

Lewandowskiego. Pierwszy w grupowym meczu z Meksykiem. Drugi w 1/8 finału z Francją. OK, w półfinale wpadło, ale chciało się rzec „Kończ waść”...

L jak Lewandowski. Dwie bramki i asysta w czterech meczach. Patrząc na liczby, wstydu nie ma, zwłaszcza że Polska strze-

liła w sumie trzy gole. Ale patrząc na boisko... No właśnie. O karnych już było.

Ł jak łączy nas premia. Po aferze, jaka wybuchła, gdy okazało się, że Mateusz Morawiecki „ponoć” obiecał Polakom 30 mln zł za wyjście z grupy, chyba już nikt nie ma wątpliwości, dokąd zmierza nasz futbol.

M jak Mbappe. Król strzelców turnieju, zdobywca 8 bramek. Jeśli ktoś zastanawiał się, który piłkarz jest w stanie odwrócić losy meczu, to właśnie pan Kylian. Drugi gol w finale – palce lizać!

N jak najwyższe zwycięstwo. To zasługa Hiszpanii, która już w pierwszym meczu grupowym pokonała Kostarykę aż 7:0. Dodajmy, że w 1/8 finału Portugalia rozbiła Szwajcarię 6:1.

O jak oczarowanie. Mocnym kandydatem była tu Japonia (grupowe zwycięstwa nad Niemcami i Hiszpanią), ale nie może równać się z Marokiem. Pierwszy zespół z Afryki w półfinale zrobił furorę!

P jak Polska. Zremisowaliśmy z Meksykiem, pokonaliśmy Arabię Saudyjską, przegraliśmy z Argentyną i wyszliśmy z drugiego miejsca w grupie. W 1/8 finału wypunktowała nas Francja. Sukces? Bez przesady...

R jak rozczarowanie. Alfabetycznie: Belgia, Dania, Niemcy. Chociaż na pierwszy plan wysuwa się Da-

nia, zupełnie bezbarwna. Belgia, a zwłaszcza Niemcy przynajmniej powalczyły o wyjście z grupy.

S jak sędzia Szymon Marciniak. Polak gwizdzący w finale? Rewelacja! Mecz może i nie najtrudniejszy, ale miło było popatrzeć po tym, co wyprawiali arbitrzy półfinału Francja – Maroko i meczu o brąz.

T jak trener Czesław Michniewicz. Był na mundialu i wystarczy. I nie żartujmy, że to polska myśl szkoleniowa. Już Kazimierz Górski mawiał, że im dłużej ty masz piłkę, tym krócej ją przeciwnik.

V jak VAR. Instytucja pewnie potrzebna, ale nie może być kreowana na najważniejszą, bo zaczyna zabijać widowisko i ducha rywalizacji. No i nie ma prawa funkcjonować tak, jak w meczu o III miejsce.

Z jak zabijanie futbolu. Egzekucję wykonał trener Michniewicz i polscy piłkarze, podporządkowując się haniebnej taktyce w meczu z Argentyną, a wcześniej z Meksykiem, choć w nieco mniejszej skali.



Ponad 200 kolarzy wystartowało w przełajowym wyścigu „Po trasie mistrzostw Polski” w Drzonkowie. Na podium stanęło czworo reprezentantów lubuskich klubów. Drugie miejsca zajęli: Rozalia Dutczak (na czwartym zdjęciu, Trasa Zielona Góra) w rywalizacji juniorek, Michał Ceglewski (na trzecim zdjęciu, AMG Cybinka Team) w zmaganiach orlików i Jakub Jagiełka (POM Strzelce Krajeńskie) wśród żaków. Trzecia była zaś Maja Czarna (na drugim zdjęciu, Trasa Zielona Góra) w gronie juniorek młodszych. Wielkiego pecha miał Dawid Lewandowski (na pierwszym zdjęciu, POM Strzelce Krajeńskie), który mknął po zwycięstwo w wyścigu juniorów, ale złapał gumę i całą jedną rundę musiał przejechać bez powietrza w przedniej oponie. Gdy zmienił rower, zaczął odrabiać straty, skończyło się na szóstej pozycji. Za niespełna miesiąc (14-15 stycznia) na tej samej trasie rozegrane zostaną mistrzostwa Polski w kolarstwie przełajowym. Do tego czasu wszyscy chętni zawodnicy mogą testować zjazdy, podjazdy, podbiegi i wszelkie inne przeszkody czyhające na błotniaków w Drzonkowie. Więcej zdjęć na lci-lubuskie.pl/category/sport